


MAGDALENA BĄK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-9189-8850>



Sąsiad Noego

Wokół najnowszego tomu poezji Tomasza Łychowskiego

STRESZCZENIE

Tekst stanowi próbę zastosowania kategorii „sąsiedztwa” do interpretacji wierszy zgromadzonych w najnowszym tomie poezji Tomasza Łychowskiego zatytułowanym *Arka Noego*. Ten mieszkający i tworzący w Brazylii poeta pochodzenia polskiego od lat podejmuje w swej twórczości wątki związane z emigracją, przekraczaniem granic geograficznych, kulturowych, językowych. Odgrywają one istotną rolę także w analizowanym tomie. Scalająca, jednocząca, głęboko humanistyczna postawa prezentowana przez Łychowskiego zdaje się w tym tomie dobrze krystalizować w kategorii sąsiedztwa właśnie, nawet jeśli rozumiana ona być musi metaforycznie.

Słowa kluczowe

Tomasz Łychowski, poezja, emigracja, Brazylia



SUMMARY

Noah's neighbour. Around the latest volume of poetry by Tomasz Łychowski

The text aims to apply the category of 'neighbouring' in the interpretation of the poems in Tomasz Łychowski's latest volume *Noe's Arc*. Tomasz Łychowski is a poet of Polish origin who has been living and writing in Brazil. For many years, he has presented issues connected with emigration and transgressing geographical, cultural, and language boundaries in his poetry. These issues are also important in the poems published in the volume under analysis. A unifying, deeply humanistic approach the poet embraces seems to be aptly captured in the concept of 'neighbouring', albeit it is regarded somewhat metaphorically.

Keywords

Tomasz Łychowski, poetry, emigration, Brazil

Biografia poety i malarza, syna Polaka i Niemki, Tomasza Łychowskiego, który wczesne dzieciństwo spędził w Angoli, to nieco późniejsze w ogarniętej zawieruchą II wojny światowej Polsce, z której wyjechał wraz z matką do jej rodzinnych Niemiec, aby przez Antwerpię – po odnalezieniu ojca – wspólnie wyruszyć do Ameryki Południowej i osiąść w Rio de Janeiro, to fascynująca historia, w której, jak w soczewce, skupiają się zjawiska charakterystyczne dla współczesnego świata. Swoistymi słowami kluczami, niezbędnymi do jej odczytania i zrozumienia, wydają się migracja, wychodźstwo, przemieszczenie. I choć to nie wiek XIX (z Wielką Emigracją i gorączkami złota) czy XX (z doświadczeniami I i II wojny światowej¹) są odpowiedzialne za wprawienie ludzkości w ten szczególnie, zdeterminowany najróżniejszymi czynnikami, ruch, bowiem był on znany w zasadzie od zawsze, to jednak: „Prawdą jest [...], że zjawiska przemieszczania przybrały specyficzny, globalny i masowy charakter dopiero w czasach nowożytnych, pobudzany m.in. kolonializmem oraz przemianami społecznymi (awans społeczności uciskanych), cywilizacyjnymi (urbanizacja, industrializacja, udogodnienia komunikacyjne) i demograficznymi”². Twórczość poetycka Tomasza Łychowskiego – przepełniona refleksjami składającymi się na niezwykle zapis tego „życia w ruchu” – wydaje się zatem domagać interpretacji w takich właśnie kategoriach, a pojęcia przemieszczenia, wychodźstwa czy emigracji³ wydają się niezbędne dla zrozumienia i uchwycenia

¹ Jak przypomina S. Curran, zjawiska określane mianem *displacement* wiązane są dziś przede wszystkim z okolicznościami wywołanymi I wojną światową (por. S. Curran, *Romanticism displaced and placeless*, [w:] *Transforming Tragedy, Identity and Community*, red. M. Crisafulli, T. Rajan, D. Saglii, New York 2011, s. 71).

² E. Kasperski, *Displacement u romantyków (Mickiewicz – Norwid)*, [w:] *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym. Część 1*, red. M. Kuziak, B. Nawrocki, Warszawa 2016, s. 157.

³ Nie są to pojęcia tożsame, każde z nich charakteryzuje się pewną odrębnością, ale ich znaczeniowy fundament jest w zasadzie identyczny (por. E. Said, *Reflection on Exile and Other Essays*, London 2012, s. 186–187).

nia wyłaniającej się z wierszy tego autora historii o jego własnej, prywatnej „drodze na księżyc”⁴.

Zapytajmy na początku, czy tak zakreślony punkt wyjścia jest słuszny w odniesieniu do mocno autobiograficznej twórczości poety, szczególnie zaś w stosunku do utworów zgromadzonych w najnowszym zbiorze zatytułowanym *Arka Noego*. Z pozoru wszystko się zgadza: Łychowski, który niejednokrotnie w swojej twórczości poruszał temat emigracji, wraca do niego także w swym wydanym ostatnio tomie – w sposób stematyzowany w wierszach takich jak *Jestem synem, Poza horyzont, W Rzeszowie*, 88, „podskórnie” zaś wątek ten obecny jest mocno w większości wierszy, poprzez akcentowane w nich zróżnicowanie miejsc i tradycji. Pojawiają się typowe dla tożsamości emigracyjnej napięcia pomiędzy kulturami i językami („Pomieszały się miejsca, języki, horyzonty”⁵), tęsknota za ojczyzną („Teraz sobie bliscy / zadumani patrzą w zamorską dal / poza horyzont / na Polskę / ich ojczyznę”, *Poza horyzont*, 46), doświadczenie wychodźstwa („Jestem dzieckiem / wygnania, diaspory / wędrówek na krańce świata”, *Jestem synem*, 36), doświadczenie przemieszczenia i nieciągłości (*Jestem synem, Tylko ten*). A jednak żadna z przywołanych na wstępie kategorii (tak mocno obecnych we współczesnym literaturoznawstwie) nie wydaje się dobrze dopasowana do pisarstwa Łychowskiego. Badacze zwracali już uwagę na kłopoty z kategorią „emigracyjności”, która wszystkie wyjazdy Polaków z kraju – te przymusowe, ale od pewnego momentu także te dobrowolne – odnosiła automatycznie do tradycji wyrastającej bezpośrednio z romantyzmu, a utrwalanej doświadczeniami II wojny światowej. Dzięki temu los emigrujących jednostek stawał się częścią wielkiej narracji, której – jak trafnie zauważa Hanna Gosk – „[...] jednobiegunowość, koncentracja na losie emigranta przy znacznie słabszym zainteresowaniu obcą wspólnotą, z którą miał współlegzystować, sprawiała, iż nie uwzględniono w niej refleksji nad potencjalnymi korzyściami epistemologicznymi, a nawet ontologicznymi, jakie mogły wyniknąć dla owego emigranta ze spotkania z Obcym”⁶. Takie podejście z konieczności musiałyby prowadzić do zacierania istotnego aspektu twórczości Łychowskiego, tak mocno wychylonego w kierunku „zakorzeniania się w Brazylii”, poety, dla którego kluczowe staje się „bycie i trwanie z jej mieszkańcami i przyrodą [...]”⁷.

Warto przypomnieć również, że kategoria wychodźstwa zakłada, jak przekonująco dowodzi Edward Said, nieprzewycięzalny element obcości.

⁴ Nawiązuję tutaj do tytułu książki autobiograficznej T. Łychowskiego, *Moja droga na księżyc*, Warszawa 2010.

⁵ T. Łychowski, *W Rzeszowie*, [w:] tegoż, *Arka Noego*, Rzeszów 2022, s. 48. Wszystkie cytaty z analizowanych wierszy poety pochodzą z tego wydania, tytuł wiersza i numer strony podaję w nawiasach.

⁶ H. Gosk, *My i oni, czyli o (nie)możliwości zostania „tubylcem”*. *Metaliterackie pomysły Janusza Rudnickiego oraz Zbigniewa Kruszyńskiego na opowieść o ostatniej fali emigracji do Europy zachodniej*, [w:] *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. P. Czaplinski, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 120.

⁷ A. Kalewska, *Głos poetów polskiego pochodzenia w poezji brazylijskiej*, „Ameryka Łacińska” 2005, nr 1, s. 54. Badaczka wprowadza w związku z tym znaczące dookreślenie w postaci formuły „emigranta-współbrata”, ale można się także pokusić o wskazanie innej dopuszczalnej kategorii interpretacyjnej, co proponuję w tym szkicu.

Stan nieciągłości (choć wydaje się w tym wypadku tak dobrze uzasadniony biografią samego poety, wielokrotnie zmieniającego miejsca i kultury czasowego pobytu) oznaczać musi zdaniem badacza: „odcięcie od swoich korzeni, swojej ziemi, swojej przeszłości. [...] Wychodźcy czują palącą potrzebę odbudowania swoich złamanych biografii, zazwyczaj decydując się na postrzeganie siebie jako części dominującej ideologii lub jako nowych ludzi”⁸. W poezji Łychowskiego nie ma mowy o takim zjawisku. Świadomość korzeni, choć rozumianych demonstracyjnie wręcz pluralistycznie, ale też ściśle ze sobą splątanych, jest zaznaczona w wielu wierszach z analizowanego tomu. Najbardziej wprost deklaruje ją osoba mówiąca w wierszu *Jestem synem*:

Płaskowyżu angolskiego
ziemi afrykańskiej
Matki Quinhas, Portugalki
chrzestnej

Jestem dzieckiem

Warszawy walczącej
towarzyszek celi na Pawiaku
Wandy, bohaterki, świętej

Jestem dzieckiem

Berlina w gruzach
polan, strumieni i lasów
niemieckiej krwi
i ta w mych żyłach

[...]

Jestem dzieckiem

pięknej, nietkniętej wojną Antwerpii
statków, które odpływają
przyplývają
budzą tęsknotę

Dzieckiem

zatoki Guanabara
Bezpiecznego Portu
jej uroku, piękna
Przeznaczenia
końca wędrówki

(s. 36)

⁸ E. Said, *Reflection on Exile...*, s. 183. Tłumaczenie własne.

Widać w tym utworze wyraźnie, jak kolejne ojczyzny, tradycje, wspomnienia składają się na tożsamość mówiącego. Mamy tu w istocie do czynienia nie z napięciem pomiędzy nimi, generującym konieczność wyboru, nie z procesem negocjowania jednej tradycji z inną – konkurencyjną, ale z gestem afirmacji, akceptacji i akumulacji. Zapis takiego doświadczenia nie jest też w prosty sposób tożsamy z opisywanym w przypadku wielu emigrantów doświadczeniem hybrydyczności własnej egzystencji. Owszem, w pewnym sensie mamy tu do czynienia z podobnie rozumianym pluralizmem, z rezygnacją z wyboru na rzecz akceptacji wielości, ale to poczucie wewnętrznego bogactwa i zróżnicowania nie wpisuje się w formułę, którą w przypadku innego, ewidentnie emigracyjnego twórcy, Adama Fiali, tak charakteryzuje Teresa Podemska-Abt: „Życie w nowym środowisku staje się ciągłą zmianą: migrant tak długo szuka, aż znajdzie «trzęcią przestrzeń», w której możliwe jest uruchomienie potencjału, jakim dysponuje”⁹. Tożsamość prezentowana w cytowanym wierszu (ale też w innych utworach Łychowskiego) nie jest zbudowana na nieustannym wysiłku dopasowania się, przetworzenia i przekształcenia, przeciwnie: jest ona trwale wsparta na swoich wielu, harmonijnie koegzystujących, ale też stanowiących źródło siły i niewzruszonej pewności fundamentach. Cytowany fragment wiersza *Jestem synem* dowodzi także, że kategoria *displacement* (przemieszczenia), choć wydaje się dobrze opisywać doświadczenie jednostki będącej w ciągłym ruchu pomiędzy poszczególnymi miejscami/kulturami/etapami swojej egzystencji, ujawnia pewną nieprzystawalność do analizowanego przypadku. Widoczne w tym terminie (może wyraźniej w jego angielskiej wersji) nastawienie na ruch, na to, co się dzieje pomiędzy miejscami niż na miejsca same, wydaje się stać w sprzeczności z manifestowanym przez osobę mówiącą w wierszu przywiązaniem do miejsca właśnie (każdego z osobna i każdego równocześnie). Parafrazując terminologię badawczą, można by powiedzieć, że jednostka w cytowanym wierszu ukazuje właśnie to, jak dobrze jest wrośnięta (*placed*) w każdą z określających ją i formujących ziem. Przy czym znaczenie przestrzeni rozumianej w kategoriach geograficznych i kulturowych (mikro-obrazy poszczególnych „ojczyzn” zbudowane są z takich właśnie elementów) mają (nie tylko w cytowanym wierszu) niezwykle istotne znaczenie.

Utwory zgromadzone w tomie *Arka Noego* domagają się zatem wyjścia poza najbardziej – wydawałoby się – adekwatne w tym kontekście kategorie. Kim więc jest „ja” mówiące w utworach Łychowskiego, bo z całą pewnością nie emigrantem, wychodźcą czy przesiedleńcem? Wydaje się, że jest przede wszystkim sąsiadem¹⁰. Wykorzystanie figury sąsiada, jako swoistego uzupełnienia przywołanych wcześniej, wydaje się o tyle uzasadnione, że

⁹ T. Podemska-Abt, *Wizerunki Australii w twórczości i doświadczeniu migracyjnym Adama Fiali. Sytuacja pisarza polskiego na emigracji w Australii*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, z. 1, s. 45.

¹⁰ M. Dąbrowski postulował konieczność przeformułowania, a nawet zdefiniowania na nowo we współczesnym literaturoznawstwie kategorii emigracji, słusznie zwracając uwagę na ewolucję tego pojęcia w nowszych i najnowszych zapisach doświadczeń migracyjnych, w których zarówno aspekt politycznego wygnania, jak i romantycznej tęsknoty za ojczyzną tracą swą aktualność (M. Dąbrowski, *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Warszawa 2016, s. 24–25). Kategorie emigracji, wychodźstwa czy wykorzenia można zatem albo zdefiniować na nowo, albo – w uzasadnionych przypadkach – spróbować je zastąpić inną, bardziej adekwatną terminologią.

przecież jest ona również w pewien sposób oparta na najbardziej fundamentalnej opozycji określającej wszystkie wyliczone wcześniej zjawiska: opozycji „swój” – „obcy”. Oferuje ona jednak równocześnie pewną istotną (szczególnie w przypadku analizowanej twórczości) nadwyżkę. Jak pisze Andrzej Garlicki we wstępie do monografii poświęconej stosunkom sąsiedzkim: „Nigdy nie byliśmy sami. Od zarania naszych dziejów, poświadczanych przez wykopaliska archeologów, zawsze znajdowaliśmy się w związkach handlowych, kulturowych i politycznych z innymi. Nie tylko z sąsiadami, choć te związki były z natury rzeczy najsilniejsze”¹¹. Tę nadwyżkę stanowi właśnie ów element współpracy, pozytywnej i budującej interakcji, mimo czy też niezależnie od wszelkich różnic¹². Wiersze z tomu *Arka Noego* przepełnione są obrazami tego typu „sąsiedzkich” kontaktów.

W utworach zgromadzonych w tym zbiorze mocno zaznaczone są wszystkie znane z biografii poety przestrzenie: przede wszystkim Brazylia i Polska, ale też Angola czy Niemcy. Przywoływane są za pomocą rozpoznawalnych nazw, łatwych do umiejscowienia na mapie, które przeplatają się, kumulują, łączą płynnie zarówno w pojedynczych wierszach, jak i w całym tomie. O ile jednak przestrzeń nosi te wyraźne, dookreślające ją dystynkcje, o tyle zamieszkujący ją ludzie nie zostali dookreśleni w żaden kulturowy, narodowy czy obywatelski sposób. Ludzie, z którymi interakcje projektuje w swoich wierszach Łychowski, to po prostu mieszkańcy planety:

Brak tchu
liści
pożywienia
kropel deszczu

Nie brak czarnych chmur
zadymionych ulic
nędzarzy
wojen, traktatów, krat
nie brak

A jednak!
Żyją tam ludzie
a tam gdzie ludzie
tam nadzieja

Wbrew wszystkiemu!

Człowiek:
odwiecznie wierny nadziei

(*Na pewnej planecie*, s. 56)

¹¹ A. Garlicki, *Wstęp*, [w:] *Sąsiedzi i inni*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 5.

¹² Swoiste ukoronowanie tak rozumianego sąsiedztwa można odnaleźć w koncepcji „kapitału społecznego”, tak charakterystycznego dla społeczeństwa amerykańskiego (W. Harnasz, *Sąsiedzi w kulturze amerykańskiej: przyjaźni obcy*, [w:] *Obce – nasze – inne*, t. 1: *Bliscy i dalecy sąsiedzi*, red. K. Grysińska-Jarmuła, T. Maresz, Bydgoszcz 2018, s. 251–254).

W poezji Tomasza Łychowskiego już wcześniej zauważyć się dało wyraźną tendencję do przekraczania granic – geograficznych, kulturowych, językowych, powtarzane w wielu wierszach gesty transgresji w wymiarze przestrzennym, czasowym i międzyludzkim¹³. W cytowanym wierszu perspektywa rozszerza się tak bardzo, że obejmuje w zasadzie cały świat. Ten drugi to nie „Inny” (nawet taki, ku któremu mówiące „ja” się wychyla z akceptującym entuzjazmem), ale właśnie sąsiad, mieszkaniec tej samej, nękaney na każdym swym krańcu tymi samymi problemami planety. W większości wierszy z omawianego tomu przeważa taka właśnie szeroka, scalająca perspektywa, dzięki której Polacy, Brazylijczycy, Niemcy (niezupenie zgodnie z żelazną logiką geografii fizycznej, ale za to według zasad tej wyobrażonej, którą kreuje w swoich utworach poeta¹⁴) stają się właśnie sąsiadami. Przyjęcie takiej perspektywy umożliwia też zestawienie ze sobą dwóch innych, wydawałoby się skrajnie odległych, przestrzeni i zamieszkujących je ludzi:

Tu, na południu
słońce praży
tętnią bębny karnawału
paraduje szkoła samby
ocean pięci piasek Copacabany
bliskość nagich ciał

Tam, na wschodzie
mroźne ranki
grzmią armaty, lecą bomby
byleby uciec, byleby się skryć
to już nie żywe ciała
to samotne zwłoki

(*Gdzie jest twój brat?*, s. 64)

Te dwa obrazy zbudowane zostały w taki sposób, aby – nieco paradoksalnie – wyeksponować kontrast i tożsamość. Pozornie wszystko je dzieli: odległość geograficzna pomiędzy Brazylią a Ukrainą, sytuacja ludzi, którzy na

¹³ Zob. A. Kalewska, *Od eks-(obcego) w wieży Babel do emigranta współbrata – droga bohatera lirycznego Tomasza Łychowskiego*, „Ameryka Łacińska” 2004, nr 1; A. Kalewska, *Warszawa – Londyn – Rio de Janeiro: trójjęzyczna poezja Tomasza Łychowskiego*, [w:] T. Łychowski, *Graniczne progi/ Limiares de fronteira/ Thresholds*, Warszawa–Rio de Janeiro 2004; M. Bąk, *Więcej, bardziej, pełniej. Emigracja według Tomasza Łychowskiego*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2; M. Bąk, *Być jak Tomasz Łychowski, czyli filozofia nie z tego świata*, „Fraza” 2020, nr 1-2.

¹⁴ Pojęcia „geografia wyobrażona” używam tu trochę na prawach metafory, bowiem znaczenie, o które mi chodzi, nie jest dokładnie tożsame z tym, jakie nadawał mu E. Said (zob. tenże, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski, Warszawa 1991, s. 94–95) i w jakim jest ono używane przez literaturoznawców (por. A. Achtelik, *Sprawca moc przechadzki, czyli polski literat we włoskim mieście*, Katowice 2015, s. 9). Jest to jednak w moim przekonaniu metafora uzasadniona, bo pozwala uwypuklić fakt, iż, mimo stosowania tak wielu konkretnych nazw miejscowych, w rzeczywistości zmierza Łychowski do nadpisania nad realną przestrzenią jej imaginacyjnego, podporządkowanego odkrytym przez siebie prawidłowościom, wariantu.

słynnej plaży Copacabana zażywają relaksu i cieszą się życiem a mieszkańców ogarniętego straszliwą wojną kraju, których jedyną troską jest tego życia zachowanie, obrazy ciał opalających się w słońcu i ciał zredukowanych do ziemskich, ludzkich szczątków, wreszcie atmosfera żywiołowej radości i dojmującej grozy. A jednak właśnie te dwa obrazy zestawia ze sobą poeta, dbając o równoległość ich kompozycji, tworząc spotwornione odbicie wszystkich elementów zawartych w pierwszej strofie – w zwrotce kolejnej. Dzięki temu zabiegowi unieważniona zostaje niejako rzeczywistość, dzieląca te dwie przestrzenie i zamieszkujących je ludzi, odległość: tak, jak w wierszu sąsiadują ze sobą dwie strofy, tak sąsiadować ze sobą zdają się dwie opisywane w nich społeczności. Poecie efekt ten jest potrzebny do ujawnienia fundamentalnej jedności, braterstwa ludzi, ale sposób napisania tego utworu uzasadnia użycie tutaj także innej kategorii – sąsiedztwa właśnie, gdyż bardzo mocno uzmysławia ona nie tylko fakt absolutnie podstawowy, iż „wojna nigdy nie jest daleko, wojna zawsze jest bardzo blisko”, ale też konieczność zaangażowania się, wejścia w interakcję, zajęcia stanowiska, wobec tych, z którymi łączy nas nierozzerwalne więzi.

To sąsiedztwo w wierszach Łychowskiego rozumiane jest nie tylko w sensie globalnym, obejmując wszystkich ludzi zamieszkujących jedną planetę. To także sąsiedztwo z „braćmi mniejszymi”, którzy w tomie *Arka Noego* ponownie (bo to również jest tendencja dostrzegalna w poprzednich zbiorach poety) zajmują istotne miejsce. W wierszach takich jak *Żółw Beilinho*, *Ptaszek*, *Pamięć*, *Królestwo zwierząt* podkreślona została nie tylko waga szczególnych więzi emocjonalnych łączących człowieka z jego zwierzęcymi przyjaciółmi. Pojawia się tutaj również myśl o swoistej analogii losu tych dwóch sąsiadujących ze sobą na tym świecie grup istot. W wierszu *Ptaszek* połączone zostały obserwujące się nawzajem kwiaty, ptaszek i ludzie – nie ma w tej relacji strony uprzywilejowanej, nie ma „rozumiejącego więcej” spojrzenia z góry. Zmagania ptaszka są takie same, jak zmagania ludzkie i z takim samym zaangażowaniem kibicują im kwiaty. *Królestwo zwierząt* nie daje zaś (ludzkiej) osobie mówiącej powodów do umniejszania jego pozycji wobec *homo sapiens*, skoro:

Opieram się na opinii Uniwersytetu Cambridge
Podobno to robi wrażenie

Nie udało im się stwierdzić

że słoń lubi deptać po piętach
że mrówka na mrówkę skargę złożyła
że wieloryb wielorybowi często zazdrości
że koń koniowi dokuczyć potrafi
że lew lwu niejednokrotnie ubliża
że pszczoła ostatnio jest zbyt leniwa
a wąż zawsze kogoś innego obwinia

(*Regnum animalia*, s. 18)

W poświęconych zwierzętom wierszach poeta stosuje czasem uosobienie, częściej jednak wrażenie przypisywania cech ludzkich słoniom, mrówkom czy żółwiom rodzi się właśnie z owej ściśle przestrzeganej zasady sąsiedztwa, a zatem równoległości dwóch, wchodzących ze sobą w rozliczne interakcje „społeczności” – ludzkiej i zwierzęcej. Człowiek przygląda się zatem bacznie swoim sąsiadom i odkrywa podobieństwa umożliwiające zbudowanie trwałych związków.

Świadomość scalająca, jednocząca świat i wszystkie zamieszkujące go istoty, najpełniej dochodzi do głosu w tytułowym wierszu zbioru:

Stoję w kolejce do arki Noego

Przed nami słoń
gramoli się na pokład

Raz kolej na zwierzę
raz na istotę ludzką

Widzę, jak ktoś stara się przekupić furtiana
ale krokodylowi udało się temu zapobiec

Następny w kolejce jest mój sąsiad
W końcu i mnie udało się przemyścić całą rodzinę
Musiałem przyrzec, że to naprawdę ostatni raz

I tak zwierzak po zwierzaku
a także my, pielgrzymi ostateczności
rozwijamy żagle

A Noe życzliwie się do nas uśmiecha
(*Arka Noego*, s. 16)

W kolejce do arki – w zasadniczych zarysach zgodnie z tradycją biblijną¹⁵ – stoją ludzie i zwierzęta. Nie ma tutaj hierarchii ważności („raz kolej na zwierzę/raz na istotę ludzką”), wszyscy zdają się funkcjonować nie tylko na równych prawach, ale też kierowani są najprawdopodobniej tymi samymi pragnieniami i potrzebami. I choć dochodzi też do incydentów (udaremniona próba przekupstwa, „przemycanie” rodziny), z wiersza wyłania się obraz „społeczności”, której natura jest w gruncie rzeczy oparta na tych samych fundamentach. Cechy – także te nie najszczytniejsze – nie mają przynależności ludzkiej czy zwierzęcej, pokazane są raczej jako cechy wspólne istot żywych. W wierszu nie pada słowo „potop” – oczywiście nie musi:

¹⁵ Oczywiście opowieść o potopie i arce obecna jest w różnych tradycjach i kulturach (por. I. Finkel, *Przed arką Noego: opowieść o potopie na nowo odczytana*, przeł. E. Krzyżanowska, Poznań 2018). Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że wersja Łychowskiego jest kolejnym wariantem tak mocno zakorzenionego w różnych kulturach wzorca – samego w sobie będącego symbolem jedności w wielości, tożsamości i różnicy.

przywołanie postaci Noego i jego arki w oczywisty sposób ewokuje także i ten pominięty element biblijnej historii. Zastosowana przez poetę elipsa jest być może gestem uczynienia wolnego miejsca, które wypełnić się daje innymi współczesnymi kataklizmami, co być może w jakimś sensie tłumaczy, dlaczego akurat ten wiersz użyczył tytułu najnowszemu zbiorowi poety.

Utwory zgromadzone w tomie *Arka Noego* powstawały w trudnych czasach. Odnotowane pod większością z nich daty przywołują na myśl takie globalne kryzysy, jak pandemia COVID-19 czy wojna w Ukrainie. Widoczna we wcześniejszej twórczości poety skłonność do przekraczania sztucznych granic państw, przełamywania barier narzucanych przez język i kulturę w celu znalezienia tego, co stanowi fundament człowieczeństwa, znajduje w tym zbiorze swoją kulminację. I o ile wcześniej dążenie to objawiało się w bardzo ciekawych interpretacjach pojęcia emigracji, o tyle teraz słowem kluczem otwierającym najważniejsze sensy całego tomu staje się „sąsiad”. Oczywiście owo sąsiedztwo (podobnie, jak wcześniej emigracja) interpretowane jest przez Łychowskiego w charakterystyczny sposób: na plan pierwszy wysuwa się tutaj ów element współpracy, porozumienia, jego scalający i ocalający walor. Sąsiedzi, choć inni, różni od nas, są jednak odbierani jako przyjaźni, a interakcje z nimi jako korzystne i do egzystencji jednostki po prostu niezbędne. Przyglądając się najnowszemu tomikowi poezji Tomasza Łychowskiego poprzez pryzmat ewolucji „ja” mówiącego w jego wierszach, powiedzieć można, iż z myślącego emigranta, poprzez mieszkańca kilku rodzimych kultur i języków, staje się on na koniec „globalnym sąsiadem”¹⁶. Nie jest to, rzecz jasna, jedyna możliwa i zasadna kategoria porządkująca znajdująca zastosowanie w interpretacji twórczości Łychowskiego. Inną trafną i sprawdzoną kategorią jest na przykład braterstwo – wyrażone wprost w wierszu *Gdzie jest twój brat?*, ale odnotowane też w tradycji badawczej¹⁷. Formuła ta znakomicie łączy i opisuje relacje „ja” mówiącego zarówno z innymi ludźmi, jak i z przedstawicielami królestwa zwierząt – „braćmi mniejszymi”. Sąsiedztwo wydaje się jednak bardzo ciekawą i wartą przywołania kategorią interpretacyjną, bo wyraźniej akcentuje wielość w jedność – tak ważną w myśleniu Łychowskiego. Sąsiad to jednocześnie swój i obcy, uosabia odmiennność, której doświadczanie może być wzmacniające i wzbogacające, dzięki własnemu wysiłkowi poznawczemu, językowemu, kulturowemu, emocjonalnemu. Trudno wyrokować, czy jest to formuła docelowa, ale nie sposób nie zauważyć, że jest ona

¹⁶ Epitet „globalny” funkcjonuje tu na prawach metafory i nie jest tożsamy z żadną popularną koncepcją globalizacji (por. J. Urry, *Socjologia mobilności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2009, s. 26–34). Byłaby to „globalizacja” w najgłębszym, humanistycznym, ludzkim sensie. Można się przy tej okazji pokusić o refleksję ogólniejszą: poruszenie się w świecie wykreowanym przez poezję Łychowskiego wymaga stosowania strategii „dwuznaczeniowości” (o której niegdyś – w kontekście myśli genezyjskiej Słowackiego – pisała Alina Kowalczykowa, *O „Genezis z Ducha”*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 1). Pojawiają się tu bowiem pojęcia/kategorie dobrze znane we współczesnej refleksji humanistycznej (jak choćby przywoływane w tym szkicu: emigracja, wychodźstwo, przemieszczenie, geografia wyobrażona, sąsiedztwo, globalizacja), ale występują one niejako w dwóch porządkach: odsyłają czytelnika do sensów tradycyjnych, funkcjonujących poza światem poetyckim Łychowskiego, ale jednocześnie muszą być rozumiane w ten szczególnie, jednostkowy sposób, jaki nadaje im twórca w swoich wierszach.

¹⁷ A. Kalewska, *Od eks-obcego w wieży Babel...; też, Warszawa – Rio de Janeiro...*

logiczną konsekwencją podejmowanego od lat w wierszach poety wysiłku przekraczania kolejnych granic, barier oddzielających człowieka od człowieka, naród od narodu, świat ludzi od świata przyrody. Spoglądając zaś na *Arkę Noego* z perspektywy swoistej zawartej w niej filozofii życia, powiedzieć można, że odpowiedzią na trudne czasy, na dramatyczne wyzwania współczesności jest zdaniem tego niezwykłego poety tylko jedność, wspólnota, pamięć pielęgnująca różne tradycje i łącząca kultury. Tą odpowiedzią jest sąsiedztwo właśnie. Choć kategoria ta (obecna w refleksji badawczej, a szczególnie w naukach humanistycznych i społecznych, od dawna¹⁸) nie zyskała na gruncie literaturoznawczym takiego znaczenia¹⁹, jak przywoływane na początku tego tekstu emigracja, wychodźstwo czy *displacement*, wydaje się szczególnie zasadna przy analizie wierszy zgromadzonych w najnowszym zbiorze poezji Tomasza Łychowskiego. A jeśli wierzyć poecie, także kluczowa dla ludzkiej egzystencji.

BIBLIOGRAFIA

- Achtelik A., *Sprawcza moc przechadzki, czyli polski literat we włoskim mieście*, Katowice 2015.
- Bąk M., *Być jak Tomasz Łychowski, czyli filozofia nie z tego świata*, „Fraza” 2020, nr 1–2.
- Bąk M., *Więcej, bardziej, pełniej. Emigracja według Tomasza Łychowskiego*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2.
- Chaskin R. J., *Perspectives on neighborhood and community: A review of the literature*, „Social Service Review” 1997, vol. 71, no. 4. <https://doi.org/10.1086/604277>
- Curran S., *Romanticism displaced and placeless*, [w:] *Transforming Tragedy, Identity and Community*, red. M. Crisafulli, T. Rajan, D. Saglii, New York 2011.
- Dąbrowski M., *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Warszawa 2016.
- Finkel I., *Przed arką Noego: opowieść o potopie na nowo odczytana*, przeł. E. Krzyżanowska, Poznań 2018.
- Gosk H., *My i oni, czyli o (nie)możliwości zostania „tubylcem”*. *Metaliterackie pomysły Janusza Rudnickiego oraz Zbigniewa Kruszyńskiego na opowieść o ostatniej fali emigracji do Europy Zachodniej*, [w:] *Poetyka migracji*.

¹⁸ *Sąsiedztwo i pogranicze – między konfliktem a współpracą*, t. 1, red. R. Łoś, J. Regina-Zacharski, Łódź 2012, s. 5.

¹⁹ Wydaje się, że częściej dostrzega się jej przydatność w analizie sposobów funkcjonowania różnych społeczności (zob. R. J. Chaskin, *Perspectives on neighborhood and community: A review of the literature*, „Social Service Review” 1997, vol. 71, no. 4; R. J. Sampson, J. D. Morenoff, T. Gannon-Rowley, *Assesing „neighborhood effects”: Social processes and new directions in research*, „Annual Review of Sociology” 2002, no. 28) niż w literaturoznawstwie. Na rodzimym gruncie najczęściej pojawia się ona w kontekście badań socjologicznych czy politologicznych nad relacjami typu swój – obcy (np. *Sąsiad w historycznej narracji narodowej*, red. T. Maresz, K. Grysińska-Jarmuła, Bydgoszcz 2022) czy nad relacjami pomiędzy konkretnymi państwami (np. *Trudne sąsiedztwo: studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI–XX wieku*, red. A. Szczepaniak, Toruń 2007).

- Doświadczenie granic w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. P. Czapliński, R. Makarska, M. Tomczok, Katowice 2013.
- Hanasz W., *Sąsiedzi w kulturze amerykańskiej: przyjaźni obcy*, [w:] *Obce – nasze – inne*, t. 1: *Bliscy i dalecy sąsiedzi*, red. K. Grysińska-Jarmuła, T. Maresz, Bydgoszcz 2018.
- Kalewska A., *Głos poetów polskiego pochodzenia w poezji brazylijskiej*, „Ameryka Łacińska” 2005, nr 1.
- Kalewska A., *Od eks-(obcego) w wieży Babel do emigranta współbrata – droga bohatera lirycznego Tomasza Łychowskiego*, „Ameryka Łacińska” 2004, nr 1.
- Kalewska A., *Warszawa – Londyn – Rio de Janeiro: Trójjęzyczna poezja Tomasza Łychowskiego*, [w:] T. Łychowski, *Graniczne progi / Limiares de fronteira / Thresholds*, Warszawa-Rio de Janeiro 2004.
- Kasperski E., *Displacement u romantyków (Mickiewicz – Norwid)*, [w:] *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym. Część 1*, red. M. Kuźniak, B. Nawrocki, Warszawa 2016.
- Kowalczykowska A., *O „Genezis z Ducha”*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 1.
- Łychowski T., *Arka Noego*, Rzeszów 2022.
- Łychowski T., *Moja droga na księżyc*, Warszawa 2010.
- Podemska-Abt T., *Wizerunki Australii w twórczości i doświadczeniu migracyjnym Adama Fiali. Sytuacja pisarza polskiego na emigracji w Australii*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, z. 1.
- Said E., *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski, Warszawa 1991.
- Said E., *Reflection on exile and other essays*, London 2012.
- Sampson R. J., Morenoff D. J., Gannon-Rowley T., *Assesing „Neighborhood effects”: Social processes and new directions in research*, „Annual Review of Sociology” 2002, no. 28. <https://doi.org/10.1146/annurev.soc.28.110601.141114>
- Sąsiedzi i inni*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978.
- Sąsiedztwo i pogranicze – między konfliktem a współpracą*, t. 1, red. R. Łoś, J. Regina-Zacharski, Łódź 2012.
- Urry J., *Socjologia mobilności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2009.

Magdalena Bak, dr hab., prof. UŚ – zatrudniona w Instytucie Literaturoznawstwa w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół literatury romantyzmu, podróżopisarstwa XIX wieku, motywów australijskich w literaturze polskiej oraz polsko-portugalskich relacji kulturowych. Jest autorką książek: *Mickiewicz jako erudyta (w okresie wileńsko-kowieńskim i rosyjskim)* (Katowice 2004); *Twórczy lęk Słowackiego. Antagonizm wieszczów po latach* (Katowice 2013); *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej* (Katowice 2014); *Camões i smak sardynek. Dziewiętnastowieczne polskie relacje z podróży do Portugalii* (Katowice 2019) i współautorką (wraz z Lidią Romaniszyn-Ziomek) pracy *„Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”*. *Szkice polsko-portugalskie* (Katowice 2016).

E-mail: magdalena.bak@us.edu.pl